OPOCZNO, DNIA 12 CZERWCA 1932 ROKU.

TĘCZOWY DZIEŃ

JEDNODNIÓWKA DNIA SPÓŁDZIELCZOŚCI

Trzeba się przygotować do nowego jutra.

Coś się popsuło w wielkiej gospodarce całego świata. I psuje się ciągle. Mówi się o kryzysie, o biedzie. Mówi się, że ludzie umierają z głodu, że dziesiątki miljonów lud i wałęsa się bez pracy Ale mówi się również, że setki tysięcy wagonów pszenicy się niszczy, bo niema ust, któreby ją zjadły. W Południowej Ameryce pali się kawę albo wysypuje się ją do morza, bo brak na nią kupca. Pali się bele bawełny, wtedy, gdy dzieci bezrobotnych chodzą bez koszul.

Powstał nadmiar zboża, bawełny. Jest dużo ludzi chcących jeść i odziewać się. Dlaczego więc zboże i bawełnę się pali, a ludzie chodzą głodni i nadzy?

Dlaczego ?

Dlatego, że porządek w gospodarce całego świata się popsuł. Dlatego, że wytwórcę bawełny nie obchodzą nadzy, ale obchodzą go zyski jakie na bawełnie może osiągnąć. Dlatego że uprawiający pszenicę na wielkich przestrzeniach w Kanadzie nie troszczą się o głodnych, ale myślą o dochodach z pszenicy.

Ludzie nazywają to kryzysem. I mylą się. Należy to nazwać końcem obecnego sposobu gospodarzenia się.

Świat wielkich kapitałów, fabryk i wielkich gospodarstw rolnych się kończy. Jeszcze się ten świat broni. Broni się przez wielkie zrzeszenia. Zrzeszają się cukrownie, huty żelaza, kopalnie węgla. Starają się te zrzeszenia o utrzymanie cen na cukier, węgiel i żelazo. O utrzymanie cen wysokich przez wskazanie zrzeszonej fabryce czy kopalni, ile ma wytworzyć, by nie wytworzyć więcej, niż tego ludzie potrzebują.

Czy obrona ta pomoże ? Czy dzisiejszy kryzys zatrzyma i stan gospodarki światowej poprawi ?

Zdaniem naszem środki te nie pomogą. To się już kończy. Idzie nowe jutro, które musi nas zastać przygotowanych. W gospodarce naszej nie może zapanować bezład bolszewicki. Pod pękającą beczkę trzeba podstawić nowe naczynie. Tem naczyniem, to nasza SPÓŁDZIELCZOŚĆ. W nie przelejemy życie gospodarcze. Nie dopuścimy do zagłady naszego dorobku i naszych warsztatów pracy.

MY, SPÓŁDZIELCY, staniemy się spadkobiercami starego porządku.

Weźmiemy na barki gospodarkę, otrzemy łzy wydziedziczonych, naprawimy krzywdy, wypędzimy za lasy, za góry nędzę i biedę.

Ale trzeba być gotowym . . .

STEFAN JASIŃSKI
członek Zarządu St. Spoż.
„Przyszłość" w Opocznie.

Robotnicy-szanujcie swe grosze !

Rok minął zaledwie, kiedy kładliśmy pierwsze cegiełki pod fundamenty Chrześcijańskiej Spółdzielni Spożywców „Dziewulanka“ w Opocznie. I już są widoczne wyniki.

Ci, którzy wszystkie zakupy czynili w spółdzielni, otrzymali za to nagrodę. Nagrodą tą były towary, wydane jako zwrot od dokonywanych zakupów. A otrzymali je ci członkowie, którzy złożyli pełne udziały.

Innym znów, którzy nie posiadali pełnych udziałów, powiększyły się one o taką sumę, jaka uzbierała się z odsetek od włożonych do spółdzielni pieniędzy i zwrotu od wybranych towarów.

Niejeden z robotników oczekiwał walnego zebrania z niewiarą. Wielu twierdziło, że złamanego grosza nie otrzymają z racji swego członkowstwa w spółdzielni. Byli nawet i tacy co to mówili, że włożone przez nich pieniądze należy uważać za zmarnowane.

Dziś już jest inaczej !

Bo wszyscy ci, którzy przedtem przez ostrożność lub z pewnej obawy, czy wreszcie poprostu z niewiary we własne siły, zdaleka trzymali się od spółdzielni— dziś zmienili swe zdanie. Organizacja spółdzielcza, która przedtem była im nieznana, stała im się bliska i potrzebna. A nawet stali się głosicielami i potrzeby spółdzielni—

To też niedaleka jest chwila, kiedy dość szczupla jeszcze nasza gromada, pocznie rozrastać się, przyczyniając się do powiększenia robotniczego ruchu spółdzielczego.

Należy tylko pamiętać o jednem, że spółdzielnia stoi wartością członków.

W jakim stopniu czynią zakupy członkowie w spółdzielni, w takiej wysokości podnosi się majątkowe bogactwo spółdzielni.

Niech więc wszyscy zdadzą sobie sprawę z tego, że każda złotówka wydana w prywatnym sklepie, jest dla niego w całych stu groszach straconą, natomiast zaniesiona do spółdzielni daje mu możność otrzymania w końcu roku, pewnej ilości złotówek. Złotówki te zamienione na towary, dały naszym członkom tę nagrodę za ubiegły rok.

Tembardziej przyjemnie jest wziąć bezpłatnie te towary, że nie jest to żadna jałmużna, a przeciwnie jest to jakby własna oszczędność, którą przezorny i roztropny robotnik w bardzo prosty sposób i bardzo przystępny dla każdego, odkładał.

To też śmiało twierdzimy, że zaopatrywanie się we wszystko w spółdzielni, przyczynia się do budzenia zmysłu oszczędności i roztropnej gospodarki ciężko zapracowanym groszem.

Spółdzielczość prowadzi nas na drogę, po której krocząc wytrwale dojdziemy do lepszego jutra. Gdyż celem spółdzieczości jest, równomierny, uczciwy i sprawiedliwy podział tego, czem wytwórczość ludzka i przyroda nas darzy.

Nie znajdziesz też, Robotniku Polski, spółdzielni, w której namawią do kupna na kredyt.

I nie dziwmy się temu, po na przeszkodzie stoją dwie główne przyczyny.

Pierwsza z nich to świadomość, że człowiek, który kupuje na kredyt żyje nad stan. A wydając więcej niż zarabia, może zostać nieuczciwym w stosunku do swojej własnej spółdzielni.

Złe skutki jakie rodzi kredytowanie, jest powodem wielu uchybia moralnych, które częstokroć zniesławiają robotników jako ludzi i jako członków —A przecie przed tem nietylko bronić się musimy, ale zapobiegać, przez wzajemne uświadomienie.

A drugą zaś przyczyną jest to że spółdzielnia rozdająca towary na kredyt,

stwarza dla swej gospodarki bardzo trudne warunki.

Spółdzielczość zdaje sobie sprawę z tego, że sprzedaż na kredyt rujnuje ludzi majątkowo i moralnie. A ponieważ mamy w swym programie i uświadomienie swych członków, musimy starać się przekonywać ludzi, że kupno na kredyt w pierwszym rzędzie krzywdzi tego, który tego rodzaju kupno stosuje.

Spółdzielnia walcząc z kredytem, uczy Cię, Robotniku, oszczędzać i szanować Twój ciężko zapracowany grosz!

RYSZARD PERKOWSKI
przewodniczący Zarządu Chrz.
Sp. Spoż „Dziewulanka"
w Opocznie.

Słowo do Spożywców!

Każdy członek i sympatyk spółdzielni powinien znać podstawowe zadania ruchu spółdzielczego. Jedynie przez nieświadomość istotnych zadań spółdzielczości, wielu nie odróżnia spółdzielni od handlu prywatnego

Nasze sklepy spółdzielcze są tymi małemi ogniwami w ogólnym łańcuchu ruchu spółdzielczego.

Zadaniem ruchu spółdzielczego jest organizować i uświadamiać spożywców, sprowadzać dla swoich członków towary wprost z fabryk, uspołeczniać warsztaty pracy i tworzyć nową organizację gospodarki światowej, na zasadach demokratycznych, w której decydującą rolę odgrywać będą zrzeszeni członkowie

Dlaczego spożywcy winni się organizować w spółdzielniach? Otóż dlatego, że dotychczas jesteśmy słabo zorganizowani a wzrastające prawie codziennie międzynarodowe i krajowe trusty i kartele (zmowy wytwórców,) w dziedzinie najważniejszych artykułów pierwszej potrzeby, są groźne dla spożywcy i dla jego organizacji spółdzielczej —

Pod płaszczykiem ulepszania wytwórczości i zbytu, trusty i kartele stwarzają monopol prywatny, idący przedewszystkiem w kierunku polityki wysokich cen, przez co w najwyższym stopniu szkodzą interesom spożywców.

Rolnicy jako masy liczne, a gospodarczo najmniej zorganizowani, przy obecnym kryzysie, dotkliwie odczuwają skutki karteli i zbędnych pośredników Za artykuły potrzebne do gospodarstwa wiejskiego płacą drogo, a produkty rolne i inwentarz muszą spredać tanio.
Według obliczeń, przy sprzedaży tylko świń i bydła, straty rolników na rzecz pośredników wynoszą rocznie zgórą sto miljonów złotych

Żeby przeciwstawić i uniezależnić się od karteli i pośredników, spółdzielczość powoli, lecz planowo, dąży do rozwoju własnej wytwórczości. Na rozbudowę własnych wytwórni potrzebne są duże kapitały, lecz kapitałem spółdzielczym jesteście Wy, spożywcy.

Zapisujcie się licznie na członków spółdzielni, kupujcie tylko w sklepach spółdzielczych, popierajcie produkty ze znakiem „SPOŁEM„, a z otrzymałem nadwyżek od zakupów powstaną własne spółdzielcze fabryki i wytwórnie.

Gromada — to wielki człowiek, razem dokonać można rzeczy dużych.

A więc interesujemy się gospodarką naszych spółdzielni, bierzmy czynny udział w walnych zgromadzeniach, wybierajmy do władz spółdzielni ludzi czynu, o nieskazitelnej przeszłości i uspołecznionych, a spółdzielczość spełni swoje zadanie i będzie podstawą nowego porządku w gospodarce społecznej

ROMUALD GIDZIŃSKI
członek Zarządu Spółdz Spożyw.
„Przyszłość" w Opocznie.

Spółdzielczość to broń ludzi pracy.—

Strajk w r. 1843 zakończył się niepowodzeniem. Smutne twarze tkaczy roczdalskich wyrażały niepokój o jutro.
Czarne, twarde dłonie opadły beznadziejnie. Zaświtała im jutrzenka nadziei, łudzili się, że strajk zmusi fabrykantów do podwyżki zarobku. Biedni! Zapomnieli, że fabryka musi dawać zyski, zysk ii zyski.... a wszechwładny kapitał nie chce wiedzieć, czem się odżywiają ich rodziny, jak się ubierają i w jakich warunkach pracują.

Strajk zawiódł ich nadzieje...

Zrozumieli jednak, że tylko liczną zorganizowaną gromadą opartą na funda-

mencie gospodarczym, mogą stawić czoło swym wyzyskiwaczom.

Buntowały się ich szlachetne dusze, ale głòd kazał im napowrót stanąć przy warstatach, bo to był jedyny środek, by mogli utrzymać swą szarą egzystencję.

Byli bezsilni, musieli więc nadal swym krwawym potem powiększać tę bryłę złota, która im przekreśliła raz na zawsze plan jaśniejszego jutra.

Z jednej strony nędzne warunki pracy i płacy, z drugiej znów wyzysk kupiectwa. Kupcy bowiem, demoralizowali ich kredytem i jednocześnie łupili wysokiemi cenami Z chwilą zaś, kiedy ich mile widziani klijenci strajkiem chcieli sobie wywalczyć znośniejsze warunki pracy, kupiec zamknął kredyt i w nieludzki sposób zabrał się do ściągania zaległości.

Przeliczyli swe siły, zostali pokonani... ale z nędzy tej wyłania się piękna i zdrowa myśl samoobrony, rodzi się istotna spółdzielczość!

Drogą oszczędzenia zbierają tkacze w ciągu 1843 r. udziały a r. 1844 otwierają pierwszy sklepik spółdzielczy. Skromny, maleńki, czynny zaledwie dwa razy na tydzień. I ta mała instytucja miała pójść przeciw prądowi ustroju kapitalistycznego, miała bronić uciemiężonych.

Dwrinami zostali obsypani założyciele. A jednak stworzyli ruch, który planowo, powoli stalę walczy z ciemiężycielami, wprowadza w czyn ideje braterstwa stwarza nowe życie dla szerokich mas ludu pracy. Idzie tam, gdzie nędza, wyzysk, niesprawiedliwość.

Dziś ruch spółdzielczy znany jest w całym świecie i coraz więcej zdobywa sobie zwolenników. Ludzie pracy widzą w ruchu tym przyszły sprawiedliwszy ustrój gospodarczy. Bowiem tylko w spółdzielczości przebudowa kapitalizmu dokonywuje się stopniowo, trwale i zgodnie z zasadami moralnemi, bez krwi, mordu i nagłych wstrząsów.

Żadna partja polityczna tak uczciwie, demokratycznie i życiowo nie wprowadza w czyn swych zasad jak spółdzielczość. Tutaj jest mniej krzyku a więcej cichej pracy. Jeżeli zaś przypatrzymy się bliżej partjom politycznym, to przekonamy się, że mimo wykrzykników towarzyszu, obywatelu, kolego; stale wytwarza się tam grupa uprzywilejowanych.

Do spółdzielczości więc robotniku, poprzyj myśl swych kolegów z Angli, chwyć się tej jedynie zbawczej broni.

ST. JANKOWSKI.

Kryzys a Spółdzielczość

„Spółdzielczość, to nie jakiś kramik konkurencyjny dla handlu prywatnego, a wielki prąd spoleczno ideowy, to stopniowe, praktyczne w życiu codziennym realizowanie przyszłego ustroju, to jedna z najważniejszych dróg, które do niego wiodą."

Słowa R. MIELCZARSKIEGO.

Właściwe źródło obecnego kryzysu leży w tem, że siła zakupu szerokich warstw ludności tych zjadaczy ciężko zapracowanego chleba jest znacznie mniejsza, niż przyrost produktów i wyrób towarów —

Wielki i szybki rozwój przemysłowy, szybkie rozbudowywanie się państw, powiększanie przemysłu i rozszerzanie w czasie wojny i obszarów zasiewów zbożem w świecie, powstanie nowych i rozbudowanie starych przedsiębiorstw w państwach i t. p i t p.

Do tej przebudowy gospodarczej dołączył się, częściowo związane z niemi kredytowo — pieniężne, tak powszechne życie „nad stan", lichwarskie procenty od zaciąganych pożyczek na powiększenie swoich gospodarstw; najróżnorodniejsze spekulacje handlowe i przemysłowe Jednym słowem nie myślano o tem czy wytworzone „dobra" będzie miał kto zjadać, czy nie, byle tylko wyrabiać i wyrabiać.

Zapasy rosły.—

Usiłowano zapobiec temu: zastosowano,

aby zwiększyć wywóz, tak zwany „dumping" czyli wywóz towarów do innych państw, ale to wywołało jeszcze większe podniesienie opłat wywozowych, aż doprowadziło do całkowitego ogrodzenia się państw „murem chińskim" i dziś niekażdy towar może być wywieziony z państwa do państwa bez specjalnej opłaty. –

Nie koniec na tem, wprowadzono sprzedaż potrzebnych towarów spożywcom na „kredyt", który tylko do czasu sprawił ulgę, by później jeszcze mocniej zmniejszyć siłę nabywczą ludności w zakupach, a temsamem społeczeństwo doprowadzić do jeszcze większej biedy — Słowem, praktykowano przykłady znane z bajki Kryłowa „Tryszkin—Kaftan". To też koniec musiał być podobny.. Wybuchł ostry kryzys wywozu. Pociągnął za sobą kryzys kredytowy —

Po kryzysie kredytowym poszedł kryzys pieniężny, najprzód w Anglji wskutek niemożliwości odebraniu na termin udzielonych przez nią Niemcom pożyczek, a potem i w innych krajach (Ameryka).— Kapitalizm, którego celem i żądzą jest zysk, nie mógł uchwycić równowagi pomiędzy rozwojem sił, wytwórczych i możnością sprzedaży, ten nigdy niezapełniony wór zysku, ten jedyny fundament żywota kapitału w obecnym układzie, musiał doprowadzić do zaprzepaszczenia, do ogólnego zniszczenia ludzkości, dziś, w czasie kryzysu.—

Ten tak okrutny dla warstw pracujących moloch, stał się dziś nie mniej okrutnym dla siebie, zaczął pożerać sam siebie.— Jego niedawni władcy (Kreugier—król zapałczany i inni) stali się jego ofiarami — I oto dziś mamy już trzyletni blizko kryzys, stoimy przed nim bezradni, nawołujemy ludność do przetrwania, a nie zastanawiamy się, że przyczyną kryzysu jest, brak sprawiedliwego podziału „dochodu społecznego".— Kapitał, mając nadmiar zarobku, nie troszczy się o to, że ludzkość bieduje, ale chcąc osiągnąć zysk, ten jedyny cel jego, niszczy nadmiernie nagromadzone towary (syndykaty, kawy, bawełny i t. p.) bądź przez topienie w morzu, bądź opalaniem lokomotyw takim artykułem jak kawa, a to w tym celu, by nic nie uronić ze swego zarobku.— Czekamy i na co?, że kryzys kiedyś skończyć się musi. Być może że się skończy, a raczej osłabnie — Być może, że nastąpi pewne polepszenie: zmniejszą się zapasy, zniszczą się nienaprawiane warsztaty pracy, powróci zaufanie, słowem zapomną ludzie o kryzysie, a z nim przedewszystkiem i nadewszystko ważne zapomnienie.— Zapomnienie tego, co było, nędzy i zniszczeń, które się przeżyło, tych dziś tak widocznych przyczyn i skutków.—

Zastanawiając się nad kryzysem w czasie dzisiejszym, zmuszeni jesteśmy postawić sobie pytanie,—Czy możliwe są do urzeczywistnienia w ustroju, który na żądzy bogacenia się, na pogoni za zyskiem oparł cały swój byt i rozwój? Ograniczenie życia i użycia jest konieczne, przyciągnięćie paska może da dodatnie skutki.

Ale przecież nie mogą już bardziej ścieśnić swojego żołądka robotnicy, chłopi, rzemieślnicy, czy urzędnicy.—I na którąż dziurkę pasek ma być dziś przyciągnięty! I w imię czego? Czy aby obecny porządek gospodarczy i obecny podział dochodu społecznego? Przecież to samo już świadczy o zmierzchu kapitalizmu. To też członkowie spółdzielni pragnąc, by zadecydowała nie z żądzy zysku płynąca wola, a świadoma wola następców Mielczarskich, Abramowskich, Stefczyków, wola tych, którzy w imię ich haseł i idei gromadzą się pod sztandarami spółdzielczości i którzy chcą pracować dla zaspokojenia potrzeb, wspólnych, a nie dla nieograniczonej, czy też „umiarkowanej" żądzy zysku, Jakież widzi wyjście z kryzysu spółdzielczość? jest nim współdziałanie i współpraca, a tem samem samoobrona przed kryzysem.—

Gdyby nasze społeczeństwo chciało zrozumieć, szczególnie ludność wiejska, czem jest spółdzielczość dla ludzi, gdyby jak jeden mąż należało „żywo" do spółdzielczości, gdyby przyswajało sobie to stopniowe w życiu codziennem traktowanie sklepów spółdzielczych jako własnych śpiżarni, to nie byłoby przygniecione kryzysem jaki go dziś trapi.— Już dziś wielu członków, tylko członków nie z „nazwy" czy „papierowych" czerpie korzyści moralne i matejalne ze spółdzielczości, która umie swojemu budowniczemu przyjść w porę i z pomocą i dla tego też należy nam zawsze pamiętać o tem jak powiedział nasz twórca spółdzielczości STANISŁAW WOJCIECHOWSKI

„Będziemy pracować, ważyć mierzyć, rachować—ale wszystko to robić będziemy z myślą o przyszłości, o takim rozbudowaniu gospodarki spółdzielczej, by z czasem objęła ona wszystkie dziedziny naszego życia i oddała w ręce całego społeczeństwa kierownictwo jego siłami gospodarczemi, to wtedy chociażbyśmy przeżywali jeszcz większy kryzys, to go się nie ulękniemy, bo spółdzielczość pracuje nie dla zysku, a dla samoobrony i współpracy —

J. MAJCHRZAK
kierownik oddziału Piotrkowsko - Opoczyńskiego Związku Spółdzielni Spożywców w Opocznie.

Kobieta w ruchu spółdzielczym

„Bez kobiet niema kooperacji spożywców“

Kobieta dzięki swojemu stanowisku w społeczeństwie, jako gospodyni i matka, poważne usługi oddać może ruchowi spółdzielczemu. Jak wykazują statystyki, trzy czwarte zakupów robią kobiety. Od nich więc zależy w dużej mierze rozwój ruchu spółdzielczego. Każda więc dobra i rozsądna gospodyni, rozumiejąca doniosłość spółdzielczości, wszystkie zakupy dokonywać winna w spółdzielni. Ten ciężko zapracowany grosz, oddany do spółdzielni stworzy fundusz społeczny który obroni nas przed wyzyskiem kapitału prywatnego. Stworzy odpowiedniejszy dla świata pracy ustrój gospodarczy. Usunie kryzysy, zatrudni bezrobotnych, zniweczy władzę wielkich kapitalistów.

Spółdzielczość pamięta również o potrzebach ducha; stwarza kursy oświatowe, odczyty, uniwersytety ludowe, ogniskuje życie towarzyskie. Widzimy więc, że ruch ten daje nam dużo korzyści i zadowolenia i dlatego powinniśmy pracować nad rozwojem spółdzielczości.

Jak w każdej dziedzinie życia, tak i w ruchu spółdzielczym potrzebny jest napływ nowych sił, nowych myśli. W materjał ten zasilać może spółdzielczość młode pokolenie. Obowiązek wychowania, siłą warunków przypada kobietom.

Każda więc matka wykorzeniać powinna w swym dziecku samolubstwo, egoizm i t. p. budzić natomiast zamiłowanie do współpracy, uczyć poszanowania dobra społecznego. Już takie maleńkie „bobo“ winno rozumieć, że cukierki z marką „Społem“ są dobre i że kupuje się je tylko w spółdzielni. Jeżeli kobieta — gospodyni i kobieta wychowawca spełni swój obowiązek społeczny, ruch spółdzielczy szybciej zrealizuje swe szlachetne ideje.

RYSZARD MYSŁEK.

Budujmy spółdzielczość od podstaw.

Obecne przesilenie gospodarcze, dające się we znaki ze szczególną siłą rolnictwu polskiemu, nasuwa każdemu—komu sprawy natury ogólnej nie są obojętne—szereg refleksyj na temat organizacji pracy społecznej na wsi. Zagadnienie udziału społeczeństwa w tejże pracy, oraz jego ustosunkowania się do Państwa i do podstawowych przejawów życia społeczno—gospodarczego, stało się dzisiaj, w okresie ciężkiego przesilenia gospodarczego, szczególnie aktualne. Ma to w pierwszym rzędzie miejsce w ruchu spółdzielczym. Dlatego zagadnieniu temu poświęcimy nieco więcej miejsca i uwagi.

Wiadomem jest powszechnie, że wojna światowa i prace związane z budową własnej państwowości pociągnęły za sobą w dużym stopniu scentralizowanie wysiłków i przesunęły układ sił pomiędzy centralnemi organizacjami publicznemi i społecznemi z jedniej strony, a samem społeczeństwem z drugiej strony na niekorzyść tego ostatniego. W tych warunkach społeczeństwo polskie, zwłaszcza rolnicze, nieprzygotowane należycie do pracy obywatelskiej odnosiło i odnosi się naogół biernie do wszelkich zagadnień podstawowych, nietylko pozostawiając inicjatywę w zupełności organizacjom centralnym i szczytowym, ale co więcej domagając się nawet od tychże organizacyj spełnienia niejednokrotnie także zadań należących do samego społeczeństwa. Równocześnie zaś przyuczono się spychać ze siebie wszelką odpowiedzialność za ujemne tego rodzaju pracy wyniki i zwalać całą winę na centralne szczytowe organizacje. Taki stan musi oczywiście przynieść ujemne następstwa, także w ruchu spółdzielczym.

Ruch spółdzielczy jest już w założeniach swych ruchem samodzielnym, a za-

razem masowym, można rzec żywiołowym, samego społeczeństwa zdążającego świadomie i planowo na drodze spółdzielczej samopomocy do osiągnięcia lepszego jutra. Stąd też hasła takie, jak „społem“ „w jedności siła“, albo „bierz swoje sprawy w swoje ręce“— są głęboko zakorzenionemi w społeczeństwie przejawami tych myśli i uczuć, na których ruch spółdzielczy buduje swoje podstawy i uzyskuje piękne owoce swej pracy.

To też w krajach o wysokim poziomie kultury powstają spółdzielnie samorodnie, jako naturalny wynik dojrzałych potrzeb oświeconego społeczeństwa rolniczego. Związki i centrale gospodarcze są tutaj emanacją spółdzielni, powołane do życia przez te ostatnie dla zaspakajania zbiorowych potrzeb ruchu spółdzielczego, czy to w zakresie reprezentacji i obrony wspólnych interesów, czy też w zakresie organizacji bankowej, przemysłowej i handlowej.

Inaczej przedstawia się ta sprawa na ziemiach polskich (wyjątek stanowią województwa zachodnie), gdzie niska kultura rolników nie stwarza dogodnych warunków dla zakładania i rozwoju spółdzielni. Tutaj społdzielnie propaguje się przez związki patronackie często w celu zademonstrowania korzyści materjalnych, wynikających z pracy spółdzielczej. Tak np. większość spółdzielni mleczarskich powstaje nie jako następstwo dostatecznie rozwiniętej hodowli, ale naodwrót, celem pobudzenia jej rozwoju. Dlatego nasze związki spółdzielcze nie mogą ograniczyć się do funkcyj reprezentacyjnych i rewizyjnych, ale ciężar ich pracy musi z konieczności leżeć w zakresie patronackim, w zakresie roztaczania opieki nad istniejącemi już spółdzielniami i zakładania nowych spółdzielni.

Stan ten, „budowania spółdzielczości od góry„ nie zawsze znajdującej dostateczne zrozumienie wśród samych rolników pociąga za sobą pewne niebezpieczeństwa dla ruchu spółdzielczego, może w okresach przesileń łatwo doprowadzić do załamania się tej czy innej spółdzielni. „Nie można wytworzyć zdrowej spółdzielni rolniczej— pisze prof. Wojciechowski w artykule p. t. „Spółdzielczość w rolnictwie“—bez żywego udziału w niej zainteresowanych rolników i bez ponoszenia przez nich samych trudów nowego samorządu gospodarczego. Jest to główna przeszkoda dla szybkiego rozwoju spółdzielczości wśród rolników, ale zarazem zaleta, bo nie pozwala zatracać poczucia rzeczywistości i lekceważyć jakość ludzi i gospodarstw, z których ma powstać spółdzielnia i których potrzeby ma oszczędnie zaspakajać. Przy lichych ludziach i lichych gospodarstwach zwęża się pole zastosowania nowych środków i metod gospodarowania„.

Wiemy, jak wielkie trudności trzeba przezwyciężyć w naszej pracy spółdzielczej w środowiskach, których niejednokrotnie dotychczas są obce nietylko wyższej miary ideały spółdzielcze, ale nawet częste i zwykłe prace obywatelsko—społeczne, wychodzące poza zakres codziennego, szarego życia tych środowisk. Praca spółdzielcza jest trudna, wymaga ona już dobrze przeoranej gleby w umysłach ludności wiejskiej. Pamiętajmy jednak o tem, że grunt ciężki w prawdzie trudno jest orać —ale za to piękne wyniki daje na przyszłość.

Dlatego szerzenie propagandy i oświaty zawodowej jest w ruchu spółdzielczym zagadnieniem podstawowego znaczenia. Siła spółdzielczości tkwi w stopniu uświadomienia członków spółdzielni. Im więcej przeto uświadomionych rolników będzie zrzeszonych w spółdzielniach rolniczych —tem prędzej nastąpi odrodzenie gospodarcze i moralne wsi polskiej.—

TEODOR RUCIŃSKI
Buchalter Powiatowej Spółdzielni Rolniczo — Handlowej w Opocznie.

Spółdzielczość wychowuje

Spółdzielnie nietylko dostarczają soli, nafty, cukru, nawozów sztucznych, ziarna siewnego, zeszytów i atramentu. Spełniają one jeszcze jedną rolę, niedocenianą i prawie niewidoczną. Spółdzielnie dostarczają ludzi rozważnych, społecznie wyrobionych, mających poczucie odpowiedzialności. Dostarczają je społeczeństwu, żądając za to jednej tylko zapłaty: nowych ludzi

Członek zarządu czy rady spółdzielni, po paru latach pracy w spółdzielczości, staje się jednostką użyteczną, światłą i twórczą. Zarażony ideją spółdziałania i działania społem nie zatraca się w sobkostwie i wygodnictwie. Skierowany na twardą ścieżkę służby społecznej rzadko z niej schodzi. Wprzęga się w jarzmo służenia i najczęściej chodzi w niem do końca życia.

Różnie to bywa w życiu takiemu działaczowi społecznemu, niejeden kamień, niejedną belkę rzucą pod nogi. Gorzko bywa. Ale ten, co termin spółdzielczy przeszedł, niełatwo się zraża i zniechęca Kamień usunie, belkę odrzuci i znów naprzód. Niestraszne mu ludzkie języki i złośliwe pogwarki, poznał swą wartość i wartość pracy społecznej. Nauczył się już w spółdzielni śmiałego patrzenia ludziom w oczy. Nauczył się sumiennie i uczciwie gospodarzyć majątkiem ogółu, pieniądzem społecznym. Dobry będzie z niego członek rady gminnej czy sejmikowej. Dobry będzie z niego wójt lub sołtys

Spółdzielczość wychowuje, wychowuje uczciwych i ofiarnych ludzi. Ludzi tak bardzo Polsce potrzebnych.

STEFAN JASIŃSKI

DRUKARNIA POLSKA

I. FIGUR w Opocznie pl. Kilińskiego 19

Wykonuje wszelkie roboty drukarskie, introligatorskie starannie i po cenach konkurencyjnych.

Żądajcie w każdym sklepie spółdzielczym tylko artykułów produkcji własnej z marką

„SPOŁEM"

Mydła

Mydełek

Samopiorącego proszku

Pasty i kremu do obuwia

Płynu do czyszczenia metali

Zaprawy do podłóg

Świec, torebek, gilz, bibułki do tytoni i ultramaryny.

Dla swoich najmilszych: **karmelków** w 85 różnych gatunkach, w ozdobnych opakowaniach,— **Kawę herbatę, kakao, i oliwę jadalną.**—

Zakłady wytwórcze „SPOŁEM" w 1931 r. wyprodukowały towarów za sumę zł. 6 800.000.—

Nakładem: Komitetu dnia Spółdzielczości w Opocznie. Redaktor: STEFAN JASIŃSKI.

Drukarnia Polska I. FIGUR, w Opocznie.

KSIĘGOZBIÓR
J. P. Dekowskiego